Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502 - P. K. O. Nr. 151.100.

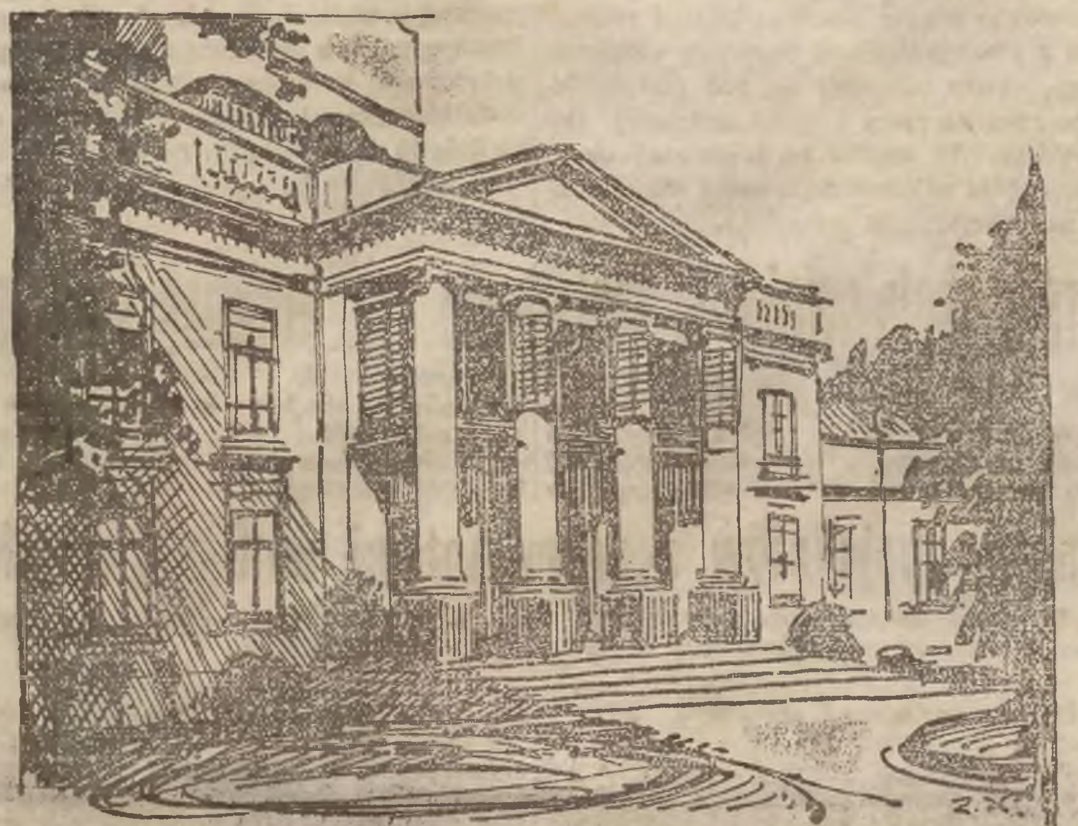
1500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 23.000, z odnosz. do domu M. 25.000. Zamiejsc. M. 25.000. Zagranicą Mk 50.000

Nr. 172. — Rok VI. Kraków, poniedziałek 23 lipca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Belweder



Nasza rycina przedstawia pałac Belweder w Warszawie, miejsce zamieszkania Prezydenta Rzeczypospolitej Pol.

Nowy dodatek drożyźniany otrzymają urzędnicy jeszcze w tym miesiącu!

Warszawa. (*Telefonem od własnego kor.*).

W poniedziałek pod przewodnictwem premjera Witosa odbędzie się narada, na której rozpatrywana będzie sprawa polepszenia bytu pracowników państwowych.

Idzie tu o dodatek drożyźniany, który ma być wypłacony jeszcze w tym miesiącu.

Jaką emeryturę otrzymają wdowy, sieroty i wojskowi?

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Warszawa.

Komisja budżetowa przyjęła wczoraj w II czytaniu projekt ustawy emerytalnej, przyczem w poszczególnych artykułach poczyniła szereg zmian.

I tak w art. 56 zrównano w prawach wdowy po poległych funkcjonarjuszach państwowych, zmarłych wskutek działań wojennych z wdowami po wojskowych.

W art. 57 podwyższono rentę dla jedynej sieroty na 2/3 pensji wdowiej.

W art. 67 przełożono w pewnych wypadkach pobory pensji sierocej poza 24 rok życia.

Ożywioną dyskusję wywołał art. 78 normujący wysokość uposażenia emerytów b. państw zaborczych. Po dłuższej wymianie zdań przyjęto ostatecznie wnioski referenta, ustalające zasadniczo pobory tych emerytów na 55 proc. poborów czynnych funkcjonarjuszy państwowych odnośnej grupy. Jako ustęp 2 art. 78 wstawiono postanowienie, wedle którego Rada Ministrów może na wniosek Ministra Skarbu podwyższyć pobory tych emerytów na 75 proc., a w pewnych wypadkach ustalić pobory się według pełnego wymiaru tak pewnym kategorjom emerytów, jak i poszczególnym osobom, które pełniąc służbę w b. rządach zaborczych, położyli zasługi dla państwa.

W art. 98 na wniosek referenta podwyższono normę uposażenia z 60 na 83 proc. dla wojskowych b. państw zaborczych, którzy służyli w wojsku polskiem, a nie stali się wojskowymi zawodowymi; w tym wypadku jednak obowiązują zastrzeżenia zawarte w art. 78.

Po ukończeniu II czytania, przewodniczący poseł Zdziechowski zaproponował bezzwłoczne przejście do czytania III, przeciwko czemu jednak zaprotestował poseł Kuryłowski (PPS), wobec czego przewodniczący zwołał następne posiedzenie na niedzielę godz. 4.30 popoł.

Trzeci atak...

Skoro tylko rząd narodowy, oparty na polskiej większości sejmowej objął w ręce władzę, rozpętała się wśród **międzynarodowej lewicy politycznej szalona burza opozycyjna.**

Każdy niemal dzień przynosił coś nowego. a wypadki biegły tak oszołamiająco szybko, że nie każdy obywatel mógł dopatrzeć się w pewnych objawach **systemu.** Dziś, po upływie **pięćdziesięciu dni** rządów narodowych można już jednak spojrzeć wstecz na sposoby, jakich używa w swojej agitacji opozycyjnej nasza międzynarodowa lewica. I, z góry już stwierdzić można, że opozycja ta kierowana przeciwko rządowi, **trafia w państwo!**

Pierwszy atak zastosowany został przeciwko nowemu rządowi przez **finansjerę.** Objawił się on w formie **paniki walutowej.** Podczas owej paniki można było zauważyć bardzo ciekawą rzecz. Oto, mimo szalonych skoków kursów walut wysokocennych na giełdach krajowych, ceny towarów przez długi czas utrzymywały się na pierwotnym poziomie, gdyż wierzono powszechnie, iż zwyżka obcych walut jest **sztuczna i przejściowa** i że ma charakter **reakcji politycznej** przeciwko rządowi. Wynikiem tej politycznej walki walutowej z rządem były ostre zarządzenia ministra skarbu. **Oficjalna spekulacja upadła,** nie oficjalna, czarna, istnieje wciąż i istnieć będzie tak długo, jak długo władzę utrzyma w swojem ręku rząd narodowy.

Ponieważ wielka finansjera i wielki przemysł oraz handel w Polsce nie znajdują się w rękach polskich, lecz **obcych,** jest rzeczą jasną, iż te, obce narodowości musiały zaatakować taki rząd, który kieruje się w pierwszej linji **ideą nacjonalistyczną** i stawia zasadę, że Polska jest dla Polaków. Atak powyższy na rząd zawiódł częściowo, w pewnej jednak mierze naraził na szkody Państwo cierpiące i tak na złą walutę.

Więc przyszedł **atak drugi.**

Spekulacja walutowa wywołała ogólną drożyznę. Odbiła się ona oczywiście najbardziej na masach pracujących, zależnych od wielkiego kapitału tego samego, który już wcześniej urządził pierwszy atak na okopy rządowe. Ci sami więc ludzie, którzy przegrali kampanję walutową, postanowili wywołać drugą, **strajkową.** Zamiast zaspokoić słuszne **żądania** mas pracujących, rozmyślnie odmówili tym żądaniom. A ponieważ równocześnie kierownikami ruchu robotniczego byli kierownicy polityki lewicowej, tej samej polityki, która zwalcza rząd, przyszło do cichego porozumienia między jednymi i drugimi. Nastąpiły strajki masowe wcałym kraju. Fabrykanci i socjaliści połączyli się dla zgnębienia rządu i rozmyślnie nie dopuścili do pertraktacji z robotnikami. Ostatecznie **polała się krew,** w niektórych środowiskach robotniczych wśród dźwięków czerwonego sztandaru zaczęto wykrzykiwać: precz z rządem Witosa, zaczęto robić... rewolucję domową. Wówczas wystąpił z inicjatywą rząd i wczoraj właśnie **zatargi strajkowe załatwił.**

Nieulega kwestji, że ruchy strajkowe wygasną w następstwie tego do kilku dni na terenie całej Polski. I znowu klęskę ponosi finansjera, gdyż **nie uzyskała prawa paskowania obcymi walutami** wpływającemi do kas fabrycznych z wywozu i, znawu socjalistyczno-komunistyczni przywódcy **strajków nie do-**

czekali się... rewolucji. Rząd stoi nadal twardo, a jedynie państwo poniosło znów duże straty wynikłe z niepokojów w rozmaitych centrach fabrycznych. Oczywiście znowu wkopała się niżej także i marka polska.

Równocześnie niemal rozpoczęła międzynarodowa lewica trzeci atak.

Jest to atak prasowy. Od Wilna do Poznania, od Lwowa do Krakowa i z Warszawy na całą Polskę płyną całe strumienie błota i gnoju, jakiemi ochlapuje się rząd. podmula jego autorytet i zawiesza go w... próżni.

W poniedziałek dymisjonowano ministra Seydę, we wtorek ministra Lindego, we środę ministra Kucharskiego, we czwartek ministra Szeptyckiego. Jak długi tydzień — codziennie inny minister szedł do dymisji. Miały zaś te wiadomości działać ujemnie na społeczeństwo i udowodnić mu, że jest to rząd bardzo a bardzo chwilowy.

Potem zaczęto opisywać historje arabskie na temat tarć między poszczególnymi ministrami. Skoro te rzeczy nie bardzo denerwowały ogółu, zaczęto opisywać historyjki również zmyślone na temat rozłamu, jaki rzekomo istnieje wśród stronnictw sejmowych polskiej większości. Więc — jednego dnia odrywała się od większości grupa Dubanowicza. drugiego Chrześcijańska Demokracja itd.

Równocześnie rzucono stek kłamstw. Razem z Niemcami twierdzono, że rząd polski przegrał sprawę Gdańska, co okazało się oczywistem kłamstwem; mówiono o tem, że rząd jest wrogo usposobiony wobec urzędników i odrawia zaspokojenia ich żądań, co również okazało się nieprawdziwe; twierdzono, że stronnictwa większości chcą obalić ustawę o podatku majątkowym, co jest kłamstwem; opowiadano, że rząd zrezygnował z wprowadzenia „numerus clausus", któremu to twierdzeniu zaprzeczył onegdaj w Tarnowie całkiem kategorycznie premjer Witos i dziesiątki innych kłamstw rozpuszczono. W ostatnich dniach kolportuje się mniej lub więcej tajemniczo pogłoski o zamachu faszystowskim na... rząd — krótko, podgryza się go i podrywa we wszystkie możliwe sposoby.

Ten trzeci atak dogorywa jednak.

Najbardziej nawet naiwny obywatel zaczyna orjentować się w grze, zaczyna odkrywać fałsze i kłamstwa, widzi, że gra idzie o władzę, którą chce za wszelką cenę odebrać międzynarodowa lewica.

Na razie znosił rząd tę trzecią kampanję w sposób bierny, nawet do pewnego stopnia lekceważący. Na zarzuty, że w kraju źle, że drożyzna panuje i niedostatek, nie odpowiadał nawet i słusznie! Rząd wychodził z tego założenia, iż

każdy, rozumny obywatel pojmie łatwo, jeżeli się chwilę zastanowi, iż niepodobna przecież w ciągu dni 50 naprawić zła, jakie rozpanoszyło się w Polsce w ciągu lat 5.

Toć, w niejednem większem przedsiębiorstwie przemysłowem nie wystarczy 50 dni na naprawę złego, jakżeż więc żądać można natychmiastowej naprawy w Państwie stokroć większem i bardziej skomplikowanem niż tysiąc fabryk.

Obywatel, który pojmie tę prostą prawdę, nie będzie defetystą, nie będzie narzekał i klął ale ufał rządowi i z dobrą wolą wyczekiwał lepszych czasów. Przyjdą, ale nie w ciągu kilku tygodni.

Dotychczasową politykę odpierania ataków i rozpatrywania się rzetelnego w sposobach naprawy zła uznajemy za dobrą, ufamy rządowi, ale równocześnie żądamy silnej ręki. Czas zgnieść ów trzeci atak przez stosowne zarządzenia!

Podróż inspekcyjna p. min. Kucharskiego.

Warszawa. (PAT).

Minister przemysłu i handlu Kucharski wyjechał celem inspekcji państwowych gazociągów do Jasła oraz celem zwiedzenia nowych urządzeń w salinach w Bochni. W podróży towarzyszy mu dyrektor departamentu górniczego inż. Stanisław Świętochowski.

Po powrocie z podróży p. minister przemysłu i handlu przyjmować będzie interesentów w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12—14.

Rada Ministrów zajmie się w poniedziałek sprawą strajku.

Warszawa. (Telefonem od własnego kor.).

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się rano w poniedziałek.

Na posiedzeniu tem Minister pracy p. Darowski i minister spr. wewnętrznych p. Kiernik przedstawią sytuację strajkową. O ileby już na pierwszem posiedzeniu wpłynął wniosek nagły lewicy w sprawie wypadków w Łodzi, p. minister Kiernik będzie mógł już przedstawić wyniki śledztwa, które obecnie przeprowadzają na miejscu delegowani przezeń urzędnicy departamentu bezpieczeństwa oraz Głównej komendy Pol. Państw.

Strajk w Łodzi zakończony!

Robotnicy otrzymali 67% podwyżki płac. — Regulacja płac odbędzie się co dwa tygodnie.

Łódź. (PAT).

W dniu wczorajszym ukończona została konferencja między przedstawicielami robotników a przedstawicielami przemysłu włókienniczego, które odbywały się pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej Darowskiego. W wyniku tej konferencji strajk w przemyśle włókienniczym został zlikwidowany na następujących warunkach.

Robotnicy otrzymają natychmiast 67% podwyżki płac pobieranych dotychczas. Regulacja wszystkich zarobków będzie się odbywała co dwa tygodnie na podstawie orzeczenia komisji statystycznej zorganizowanej na nowych zasadach. Pierwsza taka regulacja przewiduje czas od dnia 16 do 31 lipca br. Po skończonej konferencji minister Darowski wyjechał do Warszawy.

Strajk metalowców w Warszawie ma przebieg spokojny.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

W dniu wczorajszym upłynął 6-ty dzień strajku metalowców w Warszawie. O godz. 10 rano związki zawodowe na Lesznie urządziły zgromadzenie strajkowe z udziałem kilku tysięcy robotników. **Zgromadzenie miało przebieg zupełnie spokojny. Strajkuje ogółem około 30.000 metalowców.**

Zmowa socjalistów z fabrykantami w Bielsku-Białej.

Sekretarze socjalistycznych zawodówek zawierają z fabrykantami tajne umowy przeciw robotnikom. — Ile za to zapłacili fabrykanci?

Biała, 21 lipca.

Podczas pertraktacji organizacji robotniczych z fabrykantami podczas toczącego się strajku stwierdzono wobec delegata Ministerstwa pracy niesłychany fakt, że sekretarz socjalistycznej zawodówki tkackiej p. Sokołowski zawarł przed miesiącem z fabrykantami tajny układ poza plecyma robotników, w którym to układzie zobowiązał się pod słowem, że jego organizacja do końca lipca br. nie zastrajkuje i nie będzie żądać podwyższenia płacy. — Jednakże p. Sokołowski zastrajkował już 13 bm. ale to nie jego wina, on byłby przysięgi fabrykantom dotrzymał, gdyby nie rozkaz z Warszawy i agitacja zbolszewizowanych towarzyszy niemiecko-żydowskich.

Pan Sokołowski skompromitował się wobec fabrykantów, a jeszcze więcej wobec robotników, bo cóż to za obrońca robotnika, który przy dzisiejszym spadku marki i codziennym wzroście cen z góry zrzeka się regulacji zarobków robotniczych. Krok p. Sokołowskiego jest ordynarną zdradą interesów robotniczych. Pytanie ile zapłacili Sokołowskiemu za tę „grzeczność" fabrykanci, bo przecież nikt p. Sokołowskiego nie posądzi o to, żeby wysługiwał się kapitalistom z miłości lub z głupoty, wszak uważa się sam za rozsądnego człowieka. Strajk ostatni odkrył bagno czerwone. Polscy robotnicy chyba teraz zrozumieją, dokąd ich prowadzą międzynarodowe proroki w rodzaju pająków, gosów, Gandorów, sępów i żarłocznych sokołów.

28 tysięcy rodzin wychodźców polskich chce wrócić z Niemiec i Czech do Polski.

Nad czem obradował Sejm Śląski? — Sprawa zaopatrzenia Śląska w cukier. — 3 miljardy marek na doraźną pomoc dla uchodźców polskich z Niemiec i Czech.

Katowice. (PAT).

Sejm śląski odbył wczoraj ostatnie posiedzenie przed ferjami letniemi.

Przyjęto sprawozdanie komisji aprowizacyjnej o rezolucjach dotyczących przywozu cukru oraz rezolucją wzywającą rząd Rzpltej do pełnego stosownie do potrzeby zaopatrzenia Śląska w cukier. Przyjęto następnie wniosek posła Biegły polecający zasadnicze zbadanie sprawy cukrowej, dalej przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy o pierwszem dodatkowem prowizorjum budżetowem za czas od 30 lipca do 30 września. Preliminarz referował pos. Rybarz. W dalszym ciągu pos. Rybarz referował sprawę zakupu strzelnicy. Odnośny projekt ustawy przyjęto w III czytaniu. Następnie przyjęto en bloc ustawę w przedmiocie zmiany systemu aprowizacyjnego. Uchwalono kredyt miesięczny podwyższyć z 1 miljarda na dwa miljardy na ten cel. Wniosek nagły komisji socjalnej i petycje szkółki brackiej w Tarnowskich Górach w przedmiocie zapomogi dla szkółki brackiej na wysyłanie chorych dzieci do lecznic, na wniosek komisji budżetowej sejm odrzucił.

W końcu po referacie posła Rybarza przystąpiono do dyskusji nad ustawą w przedmiocie zlikwidowania żądań wychodźtwa polskiego z Rzeszy niemieckie i Czechosłowacji. W dyskusji posłowie Machaj, Mateja, Fojkis i Sikora popierali uchwalenie sum wystarczających na całkowite zlikwidowanie sprawy uchodźtwa. Pos. Mateja wskazał, że 28 tysięcy rodzin zgłosiło się z życzeniem powrotu do kraju. Ostatecznie uchwalono ustawę w trzech czytaniach przyznając wojewodzie śląskiemu kredyt w wysokości 3 miljardów marek polskich na doraźną pomoc dla uchodźców, celem zaopatrzenia ich w niezbędne urządzenia domowe i warsztaty pracy. Poza tą ustawą przyjęto rezolucje wzywającą wojewodę i radę wojewódzką, aby niezwłocznie porozumiały się z rządem Rzeczypospolitej w sprawie ustalenia kwoty potrzebnej na zlikwidowanie kwestji uchodźtwa z Niemiec i Czechosłowacji do obszaru województwa śląskiego oraz w sprawie ustalenia zasad definitywnego uregulowania kwestji uchodźtwa.

Wszyscy mamy olbrzymie pretensje do skarbu państwa a, w sposób haniebny podatków nie płacimy!

Dobrobyt jednostek wzrasta. — Skarb Państwa traci. — Teoretycznie niby płacimy coraz większe podatki, faktycznie są one coraz mniejsze. Niechże posłowie nie bronią się przed uchwalaniem podatków i nie lękają nie popularności. — Minister skarbu nie powinien zaspakajać nieustannych pretensji obywateli.

Kraków, 22 lipca.

Wiele przyczyn złożyło się na ruinę skarbu narodowego. Polityczne i społeczne, zła administracja państwowa, tarcia partyjne w sejmie, uniemożliwiające uchwalenie podatków na czas i wiele, bardzo wiele większych lub mniejszych przyczyn.

NAJGŁÓWNIEJSZYM SPRAWCĄ RUINY SKARBU NASZEGO JEST PRZECIETNY OBYWATEL POLSKI!

Że twierdzenie nasze nie rozmija się z prawdą, postaramy się udowodnić.

Stwierdzamy więc przedewszystkiem, że **w Polsce płaci się śmiesznie małe podatki, tak małe jakich niema w całej Europie!**

Wyjaśnia nam to skromna tabelka, zestawiona przez Ministerstwo skarbu, wykazująca ile wynosiły podatki w latach 1914, 1919, 1920, 1921 i 1922, zapłacone na całym obszarze Rzeczypospolitej w miljonach franków szwajcarskich:

	1914	1919	1920	1921	1922
Podatki bezpośrednie	160	42	18	27	31
nadzwyczajna danina	—	—	—	—	52
cła	168	16	15	23	82
opłaty stemplowe i podatek od obrotu	121	25	51	16	25
podatki mon. i loterje	477	55	59	80	115

Z tej mądrej tabelki wynika jasno, że mimo rzekomych podwyżek podatków

OBYWATELE DAJĄ PAŃSTWU Z KAŻDYM ROKIEM CORAZ MNIEJ.

A stosunek zmniejszania się wpływów podatkowych jest wprost potworny. Jakżeż ma być dobrze w Państwie, w którem obywatele zamiast płacić odpowiedni podatek są od niego zwolnieni. Toć w roku 1914 zapłacili obywatele całej Rzeczypospolitej 921 miljonów franków szwajcarskich, w roku 1919 już tylko 138 miljonów w roku 1920 109 miljonów, w roku 1921 nieco więcej, gdyż 146 miljonów, zaś w r. 1922 wraz z nadzwyczajną daniną aż 225 miljonów! czyli **niespełna jedną czwartą część podatków z roku 1914.**

Jakżeż dziwić się wobec tego, że skarb pusty?

A gdyby szeroki ogół zdawał sobie jeszcze sprawę z tego z jakim trudem nawet i takie małe podatki wpływają do skarbu! **Przeciętny obywatel woli przegrać setki tysięcy marek na wyścigach, w karty, przepić, puścić na spekulację giełdową, na rozmaitego rodzaju luksus, ale, kiedy przychodzi mu opłacić podatek wykręca się jak tylko umie i może od tej konieczności.** Urzędnicy podatkowi zajmujący się ściąganiem podatków mogliby o tem niejedno powiedzieć. Dowiedziałby się wówczas szeroki ogół jak to nasz kochany przeciętny obywatel stara się zataić dochody, ażeby umniejszyć sobie podatków, jak to trzeba miesiącami wyczekiwać na zapłacenie podatków, ile urgensów wysyłać i tyle, tyle rozmaitych historyjek.

A równocześnie: obywatel ziemski domaga się kredytów od rządu na uprzemysłowienie lub rozszerzenie swego gospodarstwa, drobny rolnik domaga się kredytów na nawozy sztuczne, nasiona, maszyny rolnicze, równocześnie fabrykant żąda pieniędzy na fabrykę, robotnik na konsumy, rzemieślnik na zakup surowca, gminy miast na inwestycje potrzebne i niepotrzebne, na łatanie deficytowych budżetów a wszyscy razem chcą mieć dobre wojsko, wiele szkół, bezpieczeństwo w kraju itd.

Wynik też jest taki że zamiast dawać, bierze się od Państwa dwa i trzy razy więcej!

I jakże się tu dziwić deficytom, spadkowi wartości marki naszej, ruinie gospodarczej.

Poszczególny obywatel bogaci się a Państwo niszczeje. Psychoza chorobliwa opanęła wprost nasze społeczeństwo pod tym względem. Trzy czwarte obywateli w kraju myśli dziś o sobie, nigdy o Państwie.

I, jeżeli takiego

DRAPIEŻNEGO, PRZECIĘTNEGO OBYWATELA NIE NAUCZYMY, ŻE NAJPIERW NALEŻY PAŃSTWU DAĆ, NAJPIERW NALEŻY WYKONAĆ WOBEC NIEGO LOJALNIE SWÓJ OBOWIĄZEK, A POTEM DOPIERO WOLNO MU DOMAGAĆ SIĘ TEGO I OWEGO,

źle będzie z nami. Zasadę powyższą powinniby jednak brać sobie do serca przedewszystkiem nasi ministrowie skarbu, powinni być istotnie nieustępliwi. Tymczasem słyszymy o nieustannych kredytach dla najrozmaitszych warstw o rozmaitych inwestycjach niepotrzebnych a, o uregulowaniu podatków, jak najmniej.

Panowie posłowie, nie lękajcie się uchwalania podatków, podwyższajcie je, ale, równocześnie kontrolujcie czy są one dobrze zużywane!

Monopol tytoniowy mógłby stać się podstawą Skarbu Państwa.

Monopol nie jest wyzyskany w całej pełni. — Wyroby są marne. — Dzierżawa monopolu tytoniowego byłaby dobra i dla konsumentów i dla Skarbu Państwa.

Kraków 21 lipca.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że kampanja francuska, eksploatująca w Bułgarji monopol tytoniowy złożyła rządowi polskiemu memorjał z ofertą wydzierżawienia polskiego monopolu tytoniowego. Szczegółów oferty nie znamy, sądzimy jednak, że skarb państwa mógłby na takiej transakcji wyjść korzystnie. Monopol nie jest i tak w myśl uchwał sejmu całkowicie wykorzystany, wyroby są naogół marne tak, że dzierżawa monopolu byłaby korzystna i dla konsumenta, który miałby lepszy tytoń i, dla skarbu państwa, który uzyskałby większą sumę walut wysokocennych oraz dochód stały w rocznych zyskach przekraczający obecne dochody z akcyzy.

Zarówno reforma walut, jak szereg bieżących inwestycji są nie do pomyślenia bez pożyczki zagranicznej. Jesteśmy przekonani, że dochody z takiej dzierżawy monopolu tytoniowego stanowiłyby niesłychanie ważną podstawę dla sanacji skarbu.

Policja znalazła szczątki kielicha z Katedry gnieźnieńskiej.

Aresztowanie niejakiego Pawłowskiego w Poznaniu. — Właściciele zielonego samochodu wykazali swe alibi.

Poznań (A. W.)

We czwartek przedpołudniem aresztowano tu niejakiego Pawłowskiego, przy którym znaleziono połamane szczątki kielicha, pochodzącego z kradzieży. Istnieje uzasadnione podejrzenie, że Pawłowski jest wspólnikiem świętokradztwa, dokonanego w katedrze gnieźnieńskiej.

*

Aresztowani przed trzema dniami w Łodzi pod zarzutem udziału w kradzieży relikwi właściciele zielonego samochodu wykazali swoje alibi.

Okazało się, że w dniu okradzenia skarbca bawili w Warszawie. Do Łodzi, gdzie ich aresztowano pojechali w celu sprzedaży samochodu, którego w Warszawie nie mogli spieniężyć.

Przyczyną aresztowannia było podobieństwo ich samochodu do samochodu, którym odjechali z Gniezna złoczyńcy.

Rząd polski nie zaakceptował listu pasterskiego metrop. Szeptyckiego.

Jak donosi „Gazeta Lwowska" treść projektowanego przez metropolitę Szeptyckiego listu pasterskiego nie spotkał się z uznaniem Rady Ministrów. Metropolita Szeptycki powrót swój będzie musiał rozpocząć od złożenia wizyty Rządowi w Warszawie. Wobec tego zaniepokojenie opunji publicznej z powodu rzekomego powrotu metropolity są nieuzasadnione.

Delegat Rady Ministrów na Wołyniu.

Specjalny Delegat Rady Ministrów Starczewski przybył na Wołyń celem lustracji administracyjnych władz. Delegat odbył w Łucku szereg konferencji z miejscowemi władzami, poczem zlustrował starostwo w Dubnie. i urząd gminny Młynów. Z Wołynia wyjechał do województwa poleskiego.

Filja P. K. K. P. w Równem.

W Równem na Wołyniu otworzono filję Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z funkcjami dawnego państwowego banku.

Wspaniałe schronisko w Tatrach.

Staraniem warszawskiego oddziału Tow. Tatrzańskiego powstaje w Tatrach na znanej nam wszystkim Hali Gąsienicowej (po drodze do Czarnego Stawu) monumentalna budowa granitowe schronisko na 100 łóżek. Podziemie pod połową budynku zawierać będzie urządzenia elektryczne i wodociągowe, suszarnię, pralnię, piekarnię, reparacyjny warsztat szewski, ciemnię fotograficzną i Pogotowie Ratunkowe. Na 1 i 2 piętrze mieścić się będą oprócz wielkiej sali jadalnej pojedyncze pokoje gościnne, tudzież hala noclegowa na 20 łóżek. Na wieży zbudowaną będzie mała hala noclegowa na 5 łóżek i obserwatorjum metereologiczne. Cały budynek położony na wysokości 1500 m. będzie zimą ogrzewany. W chwili obecnej są już gotowe wewnętrzne mury schroniska, grubości 80 cm., pozostaje do wykonania cała budowa wewnętrzna wraz z urządzeniem.

Ruch budowlany we Lwowie.

Po długim zastoju budowlanym, wywołanym wojną, zaczyna się obecnie wzmagać ruch budowlany we Lwowie. W roku bieżącym w styczniu prowadzono rozpoczętą budowę 21 domów, ukończono 3 nowe domy oraz 10 adaptacji. W lutym budowano domów 18, ukończono 3 domy, 1 przebudowę i 3 nadbudowy. W marcu rozpoczęto budowę 5 domów, budowano w dalszym ciągu 15, a ukończono 7.

Wobec tego, że miljardy przeznaczone na rozbudowę Lwowa zostały już wyczerpane, rada miejska zwróciła się do Warszawy z żądaniem nowych kredytów.

Nowy wynalazek polski.

Przemysłowiec polski, p. Szymon Czech, dokonał wynalazku w dziedzinie hygieny szkolnej, który umożliwi uczniowi arcywygodne i proste siedzenie, oraz łatwe powstanie. Wynalazek został już opatentowany w kraju i poza granicami Rzeczypospolitej.

W sytuacji strajkowej nastąpił przełom!

Robotnicy samorzutnie wyzwalają się z opieki komunistycznej. — Pertraktacje z ministrem pracy p. Darowskim. — Oburzenie opinji publicznej na agitację komunistyczną. — Strajk będzie zlikwidowany.

Warszawa (A. W.)

Wedle doniesień ze wszystkich ośrodków przemysłowych dzień wczorajszy upłynął zupełnie spokojnie. Porządku publicznego nigdzie nie zakłócono.

W Łodzi odbyło się kilka wieców, gdzie przybył minister pracy p. Darowski, który odbył konferencję z przedstawicielami władz robotniczych i przemysłowców. P. Darowski zaproponował kompromisowo 60%, z obu stron jednak poczyniono zastrzeżenia. Robotnicy zgodzili się na 65%, o godzinie 3.45 zarządzono przerwę w rokowaniach; o godzinie 4 rano wznowiono dalsze obrady.

*

Powyższy telegram Agencji Wschodniej świadczy o tem, iż sytuacja strajkowa dosięgła już swego szczytowego wyniesienia i obecnie szybko dobiega końca. Jak donoszą nam z Łodzi wiecowe przemówienia przywódców przybierają charakater łagodny. Ogólnie daje się zauważyć dążenie do wyzwolenia z pod wpływów komunistycznych i do nadania akcji strajkowej charakteru normalnego.

Agitacja za strajkiem i ekscesami w Łodzi przybrała bowiem już rozmiary niedopuszczalne na stosunki konstytucyjne. Wśród najspokojniejszych obywateli polskich dają się słyszeć słowa potępienia i nietajonej goryczy pod adresem agitatorów, o których nota bene wiadomo, że są subsydjowani przez fabrykantów.

Odrazu stało się jasnem dla najszerszych warstw, że komuniści wyzyskali strajk dla swych celów politycznych i narazili byt i spokój setki tysięcy egzystencji ludzkich na ciężką próbę.

Nastąpił dnia wczorajszego gwałtowny przełom w nastrojach robotniczych i powstała dążność do nadania strajkowi charakteru ściśle ekonomicznego oraz do potraktowania dalszych rokowań z fabrykantami jedynie pod ekonomicznem kątem widzenia.

Zaznaczyć należy, że wojewoda łódzki oświadczył, na onegdajszej konferencji, że komuniści starali się doprowadzić władze bezpieczeństwa do ostateczności, ale też ci komuniści odczuli, że podstawa władzy jest nieugiętą.

Jak widzimy, strajk ma się już naprawdę ku końcowi i w tych dniach zakończy się ostatecznie.

Rząd roztoczy opiekę nad eksmitowanymi lokatorami.

Z inicjatywy komisarza rządu odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie eksmitowanych towarów; wzięli w niej udział przedstawiciele min. zdrowia, min. spraw wewnętrznych i magistratu.

Przedstawiciel ministerstwa zdrowia obiecał oddać do dyspozycji min. spraw wewn. baraki drewniane, w których obecnie mieszczą się składy materjałów nadzwyczajnego komisarz do walki z epidemjami na Żoliborzu. Baraki te nadają się do przystosowania ich do mieszkań stałych i będą też po ewakuacji składów na ten cel użyte. zanim to nastąpi rozbite zostaną dla najbardziej potrzebujących namioty prowizoryczne płócienne i blaszane.

Nowa katastrofa lotnicza.

Pod Lublinem na siódmym kilometrze szosy Lublin-Kraśnik spadł samolot wojskowy. Zginął pilot porucznik Henryk Strzałkowski i obserwator kapitan Stefan Estel.

Straszny samosąd złodzieji nad gajowym.

Napad 10 złodzieji na gajowego. — Doraźny sąd w lesie. — Zamordowanie nieszczęśliwego. — Schwytanie morderców.

Toruń 21 lipca.

W Mirachowie na Pomorzu zdarzył się ostatnio wypadek, świadczący wymownie, do jakiego stopnia doszło rozbestwienie wśród ludzi, którzy zaczynają postępować okrutniej, niż bezmyślne zwierzęta.

Oto w miejscowych lasach rozszerzyło się ogromnie złodziejstwo tak, że mieszkańcy sąsiednich wiosek całemi bandami łupili drzewo, niszcząc młode zagajniki, trzebiąc je, wobec czego gajowi mieli niezmiernie utrudnioną pracę, aby uchronić mienie państwowe. Musieli oni dzień i noc trwać na stanowisku, narażając się niejednokrotnie na nienawiść ze strony złodzieji, którzy odgrażali się, że pomszczą się za utrudnienie im rabunku. Zwłaszcza chęć zemsty była skierowana przeciw gajowemu Józefowi Reitrowi, który był nieubłaganym oraz bardzo zręczny w śledzeniu i przyłapywaniu na gorącym uczynku wszelkich amatorów mienia państwowego.

Otóż dnia 8 lipca, t. j. w niedzielę o świcie obchodząc las natknął się znów na bandę złodzieji, która składała się z mniejwięcej 10 ludzi, a pochodziła z gminy Szklana. Korzystając ze swej przewagi liczebnej rzucili się Reitra i zanim zdążył porwać za strzelbę wyrwali mu ją, zadając zarazem rany w lewą rękę i ramię. Napadnięty także nieszczęsny gajowy stawiał mężnie czoło napastnikom i udało mu się nawet wyrwać z ich rąk, wszakże upływ krwi i ran osłabił Reitra, wobec czego nie mógł dostatecznie szybko uciekać. Rozjuszona tłuszcza dogoniła go niebawem, powaliła na ziemię bijąc niemal do utraty przytomności i poniewierając bezlitośnie.

Nad leżącym w pyle oraz we krwi gajowym odbył się sąd doraźny i uchwalono go zamordować natychmiast. Jeden ze złodzieji niejaki Czapa, porwał za dubeltówkę i rozmachem uderzył leżącego w głowę tak że kurki strzelby przebiły mu czaszkę; wtedy drugi złodziej Grota, potężnym uderzeniem siekiery rozpłatał nieszczęsnemu czaszkę.

Dokonawszy tego ohydnego czynu mordercy zaciągnęli trupa do pobliskiego zagajnika, gdzie go znaleziono około godziny 7 rano.

Uwiadomiona o powyższej zbrodni policja wdrożyła energiczne dochodzenia, uwieńczone pomyślnym rezultatem, bowiem wykryto sprawców mordu, oraz ich wspólników, osadzając wszystkich w więzieniu, a niebawem spotka ich zasłużona kara.

Przeszło 100 piorunów uderzyło w Nowy Targ!

Niebywała burza nad Nowym Targiem i okolicą. — 100 piorunów. — Tor kolejowy zalany przez wezbrane fale Dunajca. — Grad rozpędza jarmark w Czarnym Dunajcu.

Kraków 22 lipca.

Donoszą nam z Nowego Targu:

W dniu 16 b. m. po długiej suszy i upałach dochodzących do 30 kilku stopni Cels. w cieniu nadciągnęła popołudniu burza, **jakiej dawno ludzie nie pamiętają.**

W samym Nowym Targu **uderzyło przeszło 100 piorunów na szczęście w przewody elektryczne**, jednak i tak uległa kontuzji córka p. Remesza, stróża Domu ludowego od iskry, **która widocznie z przewodu wyskoczyła na pokój. Przeskakiwanie olbrzymich iskier elektrycznych z przewodów obserwowano w bardzo wielu domach.**

Ulewa była na całej dolinie nowotarskiej ogromna. **Dunajec wezbrał gwałtownie, pociąg osobowy musiał zatrzymać się w Białym Dunajcu, gdzie woda płynęła przez tor kolejowy, a nawet dostawała się do wnętrza domów.** — Droga Chabówka-Raba **została przez nawałnicę kompletnie zrujnowaną.** W wielu miejscowościach **są też znaczne szkody tak skutkiem deszczu jak i gradu,** który w pewnych pasach padł wielki i obfity. **W Czarnym Dunajcu właśnie był jarmark, powstało straszne zamieszanie, gdyż konie, bite gradem, z trudem tylko zdołano powstrzymać i pod dach wprowadzić.**

40 miljonów mk. na administrację kościelną na Górnym Śląsku.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu śląskiego uchwalono w trzeciem czytaniu wydzielenie 400 miljonów marek polskich na administrację kościelną na ręce administratora apostolskiego i dodatek drożyźniany dla duchownych katolickich w województwie śląskim.

W Warszawie przestają palić papierosy.

Olbrzymia podwyżka cen wyrobów tytoniowych wpłynęła — jak donoszą pisma warszawskie — na zmniejszenie się konsumcji tytoniowej. Robotnicy fabryczni w przerwach pracy, prawie zupełnie przestali palić. W śmieciach zmiatanych z ulic, niema dziś niedopałków, gdy dawniej ulice były niemi zasiane.

Cyfra obrotów w sklepach detalicznych za ub. cztery tygodnie musi być o połowę mniejsza niż w tym samym okresie poprzednim. Tak więc w tym wypadku drożyzna ma swoje dobre strony: leczy ludzi z niehygienicznego nałogu palenia.

13-letni morderca.

We wsi Porunia koło Szczerca, zaczepił onegdaj przechodzącego onegdaj Iwana Bamburę 13-letni Dmytro Markowski. Ostre wymiany słów doprowadziły do bójki, podczas której Markowski wyciągnął scyzoryk i pchnął nim dwukrotnie przeciwnika w okolicę serca. Bandura, skutkiem odniesionych ran, wkrótce zmarł. Młody morderca oddał się dobrowolnie w ręce policji.

Wykrycie szajki szulerów we Lwowie.

Od dłuższego czasu operuje we Lwowie szajka karciarzy i hazardzistów z niejakim Schapirą na czele, który ma policyjny zakaz gry w karty i z tego powodu wydalono go z Wiednia. Szajka ta ściąga bogatych kupców, a szczególnie nafciarzy z Borysławia i przy pomocy bezczelnych fałszerstw ogrywa ofiary swe doszczętnie.

Siedzibą tych szulerów stała się w ostatnich czasach kawiarnia „City": w niej to wykryła wczoraj policja lwowska 30 zawodowych graczy, grających w hazard. Schapira zdołał uciec; ujęto 10 graczy, którzy zdołali jednak pochować w czas stosy banknotów, tak że na podłodze znaleziono tylko kilkadziesiąt tysięcy i porozrzucane **karty.**

Obławy na giełdziarzy udają się i w Tarnopolu.

Siedzibą czarnogiełdziarzy kresowych stał się w ostatnich czasach Tarnopol. W tych dniach ekspozytura policji miejscowej urządziła na nich obławy, które dały nadspodziewane wyniki: skonfiskowano u nich dolary amerykańskie, złote i srebrne monety rosyjskie, złote i srebrne monety austr., srebrne monety niemieckie, francuskie i amerykańskie. Franki francuskie, leje rumuńskie, korony czeskie, marki niemieckie, ruble carskie i sowieckie, masę karbowańców i hrywien oraz koron austrjackich oddano prokuraturze w Tarnopolu celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Ponadto niektórzy z tych czarnogiełdziarzy będą odpowiadali przed Dyrekcją Skarbu za wystawianie względnie przyjmowanie ostemplowanych rachunków, kwitów, bonów na miljonowe sumy.

Rząd niemiecki zapowiada dalszy bierny opór o ile Francja

nie da gwarancji, że opuści Zagłębie Ruhry.

Niemcy przedstawili w Londynie warunki na jakich skłonni byliby przystąpić do załatwienia konfliktu.

Wiedeń. (PAT).

Donoszą z Londynu: Biuro Reutera podało wczoraj dłuższe oświadczenie poselstwa niemieckiego w Londynie, w którem jest powiedziane, że **rząd niemiecki nie będzie mógł zrezygnować z biernego oporu, jak długo Francja nie da gwarancji, że jest gotową opuścić Zagłębie Ruhry.** Zaznaczają dalej, że ze strony niemieckiej w Londynie dano do zrozumienia, **że Berlin byłby gotów do dyskusji nad załatwieniem konfliktu o Zagłębiu Ruhry w trzech etapach.** Etapy te miałyby być następujące: 1) **Francja przywraca niemiecką cywilną administrację w Zagłębiu Ruhry i daje zezwolenie na powrót wydalonych. 2) Francja opróżnia Zagłębie za wyjątkiem Essen. zaś Niemcy czynią wszelkie przygotowania do dania gwarancji dla spłat reparacyjnych,** stosownie do przyrzeczenia wyrażonego w memorjale z dnia 7 czerwca b. r. Akcja Niemiec w tej fazie **streszczałaby się we wpisaniu na rolnictwo i przemysł hipoteki w wysokości 10 miljardów marek złotych, które miałyby tworzyć podstawę dla wewnętrznej pożyczki złotej. 3) Francja opuszcza Essen po zapłaceniu przez Niemcy na rzecz Francji niemieckimi obligacjami kolejowemi sumy 10 miljardów marek w złocie. Wedle memorandum niemieckiego wspomniane obligacje kolejowe mają wraz z hipotekami rolnictwa i przemysłu niemieckiego służyć za gwarancje spłat rat reparacyjnych.**

Stolica Turcji miała uledz spaleniu!

Tajemniczy spisek.

Paryż (AW).

Wedle doniesień Ajencji Havasa z Konstantynopola, wykryto tam tajną bandę, która miała za zadanie podpalenie miasta we wielu punktach.

Wojska koalicyjne przygotowują się

do opuszczenia Konstantynopola.

Wiedeń. (PAT).

Donoszą z Konstantynopola, że **dowódca wojsk angielskich Harrington porozumiał się z greckim dowódcą placu w Konstantynopolu w sprawie opuszczenia miasta przez wojska koalicyjne.**

Komendant turecki obowiązuje się wydać wszelkie potrzebne zarządzenia celem zapobieżenia starciom przy odjeździe wojsk. Miasto przygotowuje wielkie owacje dla Ismeta baszy. Reprezentant rządu francuskiego w Angorze pułkownik Mougin oraz komendant angielskiej floty morza śródziemnego admirał Osmond przybyli do Konstantynopola, celem wzięcia udziału w przyjęciu Ismeta. Słychać, **że rząd turecki zamierza wydalić wszystkich Rosjan z Konstantynopola.**

Dzień podpisania traktatu pokojowego obchodzony będzie w Turcji jako święto narodowe.

Ludendorf znowu mówi.

Monachjum. (PAT).

Na zjeździe gimnastyków Ludendorff wygłosił mowę, w której m. in. powiedział: „**Młodzież akademicka winna być w równym stopniu ożywiona uczuciem miłości ojczyzny jak i nienawiścią do wroga.**

Rozwiązanie partji Radicza.

Wiedeń. (PAT).

Donoszą z Zagrzebia: Oczekują tu rozwiązania wszystkich organizacji politycznych, gospodarczych i kulturalnych partji Radica. Zostanie także rozwiązany chłopski związek sokoli oraz inne podobne stowarzyszenia. Radic wyjechał z Zagrzebia i znajduje się na wsi, gdzie agituje za proklamowaniem republiki. Władze polityczne wydały zarządzenia mające przeszkodzić dalszej agitacji Radica.

Wiedeń. (PAT).

Z Zagrzebia komunikują: Przybył tu wiceminister spraw wewnętrznych. Przyjazd jego pozostaje w związku z zarządzeniami planowanymi przeciw Radicowi i jego organizacji, oraz z aferą szpiegowską, wykrytą niedawno w Zagrzebiu.

I w Rumunji ożywa zmarły wulkan...

Paryż. (AW).

Wedle doniesień z Bukaresztu, wygasły od stu lat wulkan rumuński Caliman poczyna znowu być czynny.

Na tron albański znalazł się kandydat

Wiedeń (PAT.)

Donoszą z Bukaresztu, że **kandydatem na tron albański jest książę Mikołaj rumuński.** Z Bukaresztu wysłany został mąż zaufania rządu rumuńskiego, który ma w Tyranie wybadać nastrój ludności miejscowej i rządu. Książę Mikołaj jest najmłodszym synem króla rumuńskiego.

Więźniowie mogą abonować dowolne gazety

Niemiecki minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie, na mocy którego każdy więzień ma prawo zaabonowania sobie gazety dowolnego kierunku.

„Zimowe wakacje" w lecie.

Z Gablencji donoszą, że w całej okolicy padał śnieg, który leżał na dachach. Minimalna temperatura wynosi w nocy 4°, a w południe 5° ciepła. Zazdrość ogarnia, że w przeciwieństwie do naszych chłodów, Stany Zjednoczone cieszą się płodną falą upałów, które osięgają temperaturę rekordową. W cieniu temeperatura wynosi w Ameryce niekiedy 35° Celsiusza.

Sztuka u dzikich Buszmanów.

Tak samo jak człowiek starszej kamiennej epoki, Buszman południowej Afryki jest myśliwcem i bez stałej siedziby błąka się po stepach i lasach. Nie ma więcej jak 1.50 m. wysokości, jest wąski w lędźwiach, ma kręcone włosy i niskie szerokie uszy bez płatków. Jedzenie, picie, spanie, były jedynemi potrzebami tego ludu karłów kryjącego się na drzewach i pod liśćmi, nie znającego metalowych narzędzi ani ustroju państwowego.

Ale ciągła obserwacja zwierzyny doprowadziła ich do dokładnego, starannego imitowania natury. Ich malowidła na skałach są pełne genialności, siły, jasności poglądu i ukształtowania, które zadziwiają nas ciągle na nowo. Mają silne, świecące farby, często ostro się odgraniczające lub znów delikatnie się zlewające w cieniach. Buszman maluje z natury.

Pewien uczony badacz opowiada, że przybył do jaskini, opuszczonej zdaje się przez Buszmanów w pośpiechu. Na ziemi leżała skorupa specjalnego, od innych gatunków mocno się różniącego żółwia. Na ścianie jaskini, znajdował się obraz tego samego zwierzęcia, w tej samej pozycji, dokładnie według leżących na ziemi szczątków oddany. Kolory roztarte tłuszczem a nakładane ręką czy też małemi kostkami pochodzą z tamtych okolic. Są one nadzwyczajnie trwałe.

W niektórych miejscowościach, w których Buszmani wymarli od lat dwustu, znajdują się jeszcze zawsze te malowidła, Buszmani malowali także sceny myśliwskie, Kafrów pilnujących bydła, ludzi z ubitą zwierzyną, lwy napadające na ludzi, grupy tańczących etc. Różnemi temi grupami przewyższają sztukę pierwotnych ludzi kamiennej epoki. Pojawienie się w ich obrazach ludzkich postaci należy do późniejszego czasu rozwoju. Ciekawem jest, że rozróżniając i obserwując dokładnie zwierzęta nie mają zrozumienia dla rysunku ludzkiej głowy, wyrazu i różnic między ludźmi. Tylko rasy odróżnić można, karłowatych Buszmanów od rosłych Kafrów lub od przedstawicieli białej rasy. Rysunku twarzy brak prawie zupełnie. Obrazy te najwidoczniej powstały bez żadnej religijnej podstawy, ze stylu tylko tradycji i naśladownictwa.

Ceny produktów w Rosji wyrażają się w iście

astronomicznych cyfrach.

Do cyfr poprzednich dopisuje się jedno zero.

W czasie drugiej połowy czerwca ceny produktów pierwszej potrzeby wzrosły w Moskwie przeciętnie o 60 proc.

Najbardziej skoczyły ceny mąki żytniej (o 118 proc.), mąki pszennej (o 132 proc.), kaszy (o 196 proc.) i śledzi (o 152 proc.).

Pierwszego lipca na rynku moskiewskim widniały następujące ceny:

Funt chleba żytniego 3.140.000 rs., funt chleba pszen. 5.880.000 rs., funt ziemniaków 1.250.000 rs., funt śledzi 17.880.000 rs., funt wołowiny 18.620.000 rs., funt masła śmietankowego 36.000.000 rs., kwarta mleka 4.500.000 rs., 10 jaj 19.650.000 rs., funt cukru 39.130.000 rs., funt tytoniu średn. gatunku 850.000.000 rs., metr sukna 713.000.000 rs.

Prawdziwie astronomiczne cyfry! Cennik w Bolszewji zmienia się, dostawiając zera.

Dwaj rywale upiekli i zjedli swą ukochaną!

Spór między dwoma rywalami. — Co to jest potęga miłości na wyspie Fidzi? — Smacznego!

Z wysp Fidżi na Oceanie Spokojnym przedostała się wiadomość o dokonanym tu ludożerstwie.

Dwaj czarni młodzieńcy **upodobali sobie jedną dziewczynę. Ponieważ nie mogli dojść do porozumienia, który z nich ma się z nią ożenić. zdecydowali ją upiec i zjeść.** Słyszeli od ludzi starszych, że kiedyś ludożerstwo było w ich kraju obyczajem, postanowili więc tradycję zamarłą wskrzesić. Dziewczynę zabrali do lasu, **upiekli na wolnym ogniu i zjedli.** Tylko głowę zostawili.

W jakiś czas później jeden z tych niezwykłych konsumentów pijąc w gronie swych towarzyszy wygadał się o owym wypadku. Wieść doszła do cywilizowanych władz, które ludożerców uwięziły.

Historja wyda się czytelnikom straszna. Taką jest w istocie. Ale czy zjedzenie narzeczonej przez dwóch dzikusów jest naprawdę bardziej straszne od okrucieństw, które tysiącami codziennie popełniają ludzie cywilizowani.

Z MAŁOPOLSKI.

Maków w lipcu.

Jak do innych górskich miejscowości, tak i do Makowa i okolicy zjeżdżają w dosyć pokaźnej ilości goście, „Krakusami" pospolicie zwani. Przed wojną, dobrze to pamiętamy, roiły się pagórki i zbocza gór od pięknych Krakowianek, szczebiocących par i dziatek szukających leśnych jagód. Rojno było i wesoło. Nowi goście wnosili z sobą wyższą kulturę, wielkomiastowe maniery, których pewien zasób zostawał w podbabiogórskiem miasteczku. Dzisiaj czasy się zmieniły. Letników wprawdzie jest dużo, lecz tych dawnych „Krakusów" znikomy procent. Rojno jest i szwargotliwie. Brzegi Skawy są oblężone przez cały dzień przez „gości" nie o naszych rysach twarzy, to też biedna rzeka, nie mogąc tego znieść, wysycha powoli.

Jest jednak nadzieja, a nawet pewność, że za parę lat nikt do Makowa nie przyjedzie, bo lasy zdrowie przynoszące, znikną. **Dziesiątkami wagonów wywozi się drzewo**, a pięć parowych tartaków bardzo intensywnie pracuje. W Białej już są położone fundamenta pod szósty i to podobno dosyć duży tartak. Czy odpowiednie władze zgodzą się na budowę nowego tartaku, który jest zupełnie zbyteczny, skoro przed wojną był tylko jeden i w zupełności wystarczał? Jesteśmy pewni, że jeśli nasze władze już się na to nie zgodziły, to z pewnością się zgodzą i nowa placówka przybędzie przemysłowi, ale nie polskiemu.

Chodzą wieści, że Akademicy urządzają u nas **Tydzień Akademicki**. Wstępem ma być wielka (taka, jakiej jeszcze w Makowie nie było) zabawa taneczna, urządzona gwoli rozweselenia nudzących się a żądnych uciech tak swoich jak i gości. Jednym z protektorów jest p. wojewoda Gałecki. Radzimy z serca panom Akademikom, aby się udali do właścicieli drzewnych i poprosili ich o odpowiednie opodatkowanie się, aby nie zapomnieli o p. Brüllu i innych Glücksmanach, w czem im „Szczęść Boże"!

Bugy.

NA MARGINESIE.

Dowcipny fortel może dać posadę.

Fakt wydarzył się oczywiście w Warszawie i, jeszcze bardziej oczywiście, w jednem z ministerjów naszych.

Panna Julja, mniejsza o nazwisko, szukała od kilku miesięcy posady maszynistki. **Starania były bezskuteczne.** Nie miała protekcji. Bezskuteczne starania sprowadziły do domu głód.

Głód jest zarówno dobrym jak złym doradcą, a właśnie w domu panny Julji głodowała zarówno ona, jak i jej matka.

W danym wypadku olśniła ją dobra myśl. Pod jej wpływem udała się natychmiast do domu i tu wystosowała prośbę na ręce samego szefa departamentu, zredagowaną zresztą w sposób zgoła nieszablonowy.

„Panie dyrektorze — brzmiało zakończenie — **nie wątpię, iż będę umiała się stosownie odwdzięczyć ku najzupełniejszemu zadowoleniu pana dyrektora**".

Do listu panna Julja doręczyła fotografję jakiejś niezwykle urodziwej w **efektownym** dekolcie artystki zagranicznej.

List-prośbę kandydatka na maszynistkę wysłała wprost do mieszkania dygnitarza. W trzecim dniu kierownik działu personalnego wezwał ją do siebie, oświadczając, iż może objąć natychmiast posadę, zgodnie z poleceniem jakie otrzymał od szefa departamentu, który ze szczególniejszym naciskiem podkreślił konieczność jej przyjęcia.

Następnego dnia p. Julja zasiadła przy maszynie i poczęła pracować tak gorliwie, iż wzbudziła niechęć najbliższych swych kolegów. których monotonny stuk drażnił niemało, przeszkadzając w paleniu papierosów, piciu herbaty i kontemplacyjnych studjach gazetowych...

W trzecim dniu ukazał się na sali sam szef departamentu, odświeżony, wygolony, z najpromienniejszym uśmiechem, na jaki zdobyć się umiał.

Przez całą noc myślał o nowej urzędniczce, zachwycając się z góry jej figlarnie, a tak obiecująco patrzącemi nań z fotografji oczkami.

Zdaleka ujrzał nową pracownicę i nagle **zastygł w zdumieniu...**

Jeszcze moment i oczy jego spotkały się z szyderczo weń wlepionym wzrokiem panny Julji. Zrozumiał metamorfozę, zrozumiał, iż zadrwiono zeń nadzwyczajnie. I to w jaki sposób! Niepodobna nawet wybuchnąć oburzeniem, niesposób reagować i udzielić dymisji tak mocno wczoraj jeszcze protegowanej przez siebie kandydatce.

W taki oto dowcipny sposób panna Julja otrzymała posadę w departamencie jednego z ministerjów, gdzie zarówno koleżanki jak i koledzy spoglądają na nią wzrokiem niechętnym, uważając, iż gorliwość jej i pracowitość wprowadza dezorganizację w uświęconej metodzie ich pracy.

Ale trudno, wszyscy muszą ją tolerować w przeświadczeniu, iż posiada protekcję samego szefa. A sam szef milczy, choć radby w łyżce wody utopić maszynistkę.

Rozbudowa krak. węzła kolejowego.

Roboty zaczęto w jesieni ub. roku. — Rozszerzenie i budowa nowych stacji kolejowych. — Jesienią tego roku ruch na tych odcinkach będzie podjęty. — Budowa 30-kilku torowej stacji rozdzielczej w Chybiu pod Piotrowicami.

(h.) Wedle ścisłych dat statystycznych **ruch** kolejowy w obrębie krakowskiej **dyrekcji jest najsilniejszym w całej Polsce** i to zarówno pod względem ilości pociągów, jak i przejeżdżających osób. Niektóre linje, a w szczególności przestrzeń między Krakowem a Górnym Śląskiem, jest tak przeciążona, że przeprowadzenie najprymitywniejszej bodaj **rozbudowy tej trasy stało się palącą koniecznością.** Wystarczy wspomnieć, że przez główny dworzec krakowski, posiadający tylko trzy tory, przejeżdża **dziennie około 100 pociągów.**

Linje b. kolei północnej, przydzielone krak. dyrekcji po rozpadnięciu się Austrji, wykazywały już przed wojną **olbrzymie braki**. Dzięki tylko sprawności naszych kolejarzy potrafił się utrzymać tak silny ruch, jaki ta linja wykazywała. Po powstaniu Polski zadania, przypadające tym linjom, zwiększyły się niepomiernie, zwłaszcza na odcinku Trzebinia—Kraków. Prócz istniejących bowiem pociągów poczęły przebiegać przez ten odcinek pociągi od Warszawy, Katowic i Radomia, przyczem **zwiększył się też olbrzymio ruch towarowy**, zwłaszcza węglowy. Podziwu zaiste jest godne, jak na tej, nierozbudowanej i pozbawionej nowszych urządzeń zabezpieczających linji zdołano przeprowadzić tak wielką ilość pociągów bez opóźnień i wypadków, co podnosiła nawet prasa zagraniczna.

Stan taki jednak nadal pozostać nie mógł. Dzięki staraniom prezesa Krak. dyr. kol. inż. **Prachtla-Morawiańskiego**, oraz projektora i wykonawcy inż. **Lanoty** zaprojektowano dla ruchu **kilka** niezbędnych **stacji**, uzyskano zatwierdzenie planów i potrzebne kredyty i kilka miesięcy temu **rozpoczęto budowę**, by wspomnianą linję możliwie najdalej wyzyskać.

Najpierw wykonano i oddano już do ruchu drugi tor między Szczakową a Trzebinią; następnie rozpoczęto **budowę stacji Mydlniki** między Krakowem a Zabierzowem, **Rudawy** między Zabierzowem a Mydlnikami, **Dulowej** między Krzeszowicami a Trzebinią, oraz **Jęzora** między Szczakową a Mysłowicami, rozbudowując je temsamem do rozmiarów **większych stacji** kolejowych. Nowa **stacja** w **Jęzorze będzie** miała doniosłe znaczenie też **z tego względu**, że zarazem stanowić będzie główny **punkt załadowawczy kopalni Jaworzno.**

Roboty, rozpoczęte późną jesienią i **intenzywnie** prowadzone, są już **na ukończeniu tak**, że spodziewać się należy, iż **w jesieni br. ruch** zostanie na torach **podjęty. Budowa postępuje** szybko naprzód mimo trudnych **warunków.** Konieczne były **głębokie wkopy** w kamienistym terenie i **nasypy. Jak na drożdżach, rosną** też szybko **zabudowania stacyjne. Zyska na tem głównie ruch towarowy między Górnym** Śląskiem a Krakowem — osobowy **bowiem**, po ostatniem **wprowadzeniu na tym odcinku** dwu **par** pociągów pospiesznych **i trzech par** pociągów osobowych, **jest w zupełności wystarczający.**

Innego rodzaju trudności powstały **na granicy czeskiej pod Piotrowicami.** Tam, **gdzie** pierwej przebiegały pociągi towarowe **bez postoi**, gdzie stacje miały po dwa, trzy, lub najwyżej cztery tory dla przebiegu pociągów, **naładowania** i wyładowania, tam **pociągi pasażerskie stoją kwadransami dla rewizji paszportowej** i tam też **odprawia się cłowo setki wagonów.** Mimo bez przerwy wytężonej w dzień i w nocy pracy personalu kolejowego i cłowego, sprawność utykać tam musi i tam to leży **przyczyna zatrzymywania wagonów** i przesyłek.

Aby temu zaradzić i postawić kolejnictwo polskie na wyżynie, na jakiej stać **może i powinno**, buduje się w Chybiu **dużą stację rozdzielczą o trzydziestukilku torach**, gdzie cłowa odprawa i formowanie pociągów **będzie możliwe.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela: „Fircyk w zalotach".

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Niedziela: „Sprzedana narzeczona".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Niedziela pop.: „Świt, dzień i noc".

wieczór: „Ósma żona sinobrodego".

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH pan Seyda po blisko tygodniowym pobycie w Zakopanem wrócił wczoraj do Warszawy, przejeżdżając przez Kraków o godz. 11.45 w nocy.

POŚWIĘCENIE M. DOMU CZYNSZOWEGO odbędzie się dnia 23 bm. (w poniedziałek) o godz. 12 w południe przy ul. Łobzowskiej, naprzeciw parku Krakowskiego, który to gmach, drugi już z rzędu, został wykończony dzięki staraniom pp. Rzymkowskiego i wiceprez. m. inż. Surego.

UTWORZENIE TRZECIEGO ŻŁÓBKA MIEJSKIEGO. Towarzystwo Dobroczynności w Krakowie, które fundusze swe ulokowało w rencie srebrnej (papierach wartościowych), z powodu spadku wartości tychże i braku pomocy z jakichkolwiek innych stron stanęło wobec konieczności zlikwidowania swej działalności. Należy nadmienić, iż Tow. to utrzymuje około 80 starców. By uchronić instytucję tę od upadku, a zarazem zdobyć pomieszczenie dla wzrastającej z dniem na dzień liczby podrzutków, dla których dotychczasowe żłóbki miejskie przy ul. Podzamcze i Polnej (w Dębnikach) okazały się za szczupłe, podjęło się miasto utrzymania tych 80 starców z Tow. Dobr. wzamian za wynajęcie jednego budynku Tow. Dobr. przy ul. Koletek na cele trzeciego w Krakowie Żłóbka.

KOSZTOWNA ZABAWA. W czasie zabawy w mieszkaniu przy ul. Bonerowskiej wyrzucił mały synalek Józefa Feinera złoty pierścionek z brylantem wartości 6 miljonów marek przez okno na ulicę. Na szczęście jednak pierścionek, który znajdował się już w rękach niejakiej Petroneli Kociołek, został odzyskany.

KOGO WCZORAJ ARESZTOWANO? Na gorącym uczynku kradzieży chustki z wozu w Rynku Kleparskim na szkodę przejezdnych włościan aresztowano Władysława Wojtowicza, któremu chustkę odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Ponadto aresztowano Władysława Wanka pod zarzutem uczestnictwa w kradzieży konia na szkodę Władysława Ryszczana. Konia odebrano i zwrócono właścicielowi prawnemu. Pod zarzutem kradzieży prowiantów na szkodę fabryki cukierków A. Piaseckiego przy ul. Szlak aresztowano Stanisława Nowaka, któremu jednak już nic nie zdołano odebrać. Ogółem aresztowano 20 osób za różne przestępstwa sądowe i administracyjne.

POZBAWIENI BIELIZNY I GARDEROBY. Do nieszczęśliwców tych należą: T. Goldberg, której skradziono z kramu w Sukiennicach znaczniejszą ilość bielizny; Fr. Tymeczko, ograbiona z garderoby i pościeli; Jan Frisch, okradziony z garderoby i Adolf Gelb, któremu skradziono w Rynku gł. z gablotki wystawowej większą ilość surowego jedwabiu wartości 8 miljonów Mk.

ZE SPORTU.

TURYSTYKA.

Kto może być turystą. — Różnice między turystyką a innemi sportami. — W jaki sposób uzyskać można warunki na turystę.

Zdawać się każdemu laikowi może, że najdostępniejszym i najłatwiejszym sportem jest „chodzenie po górach" — gdyż nie wymaga to ani specjalnej i mozolnej nauki, wprawy, ćwiczenia i dyscypliny, a byle gwoździami podkute trzewiki, kij w ręce, trochę zapasów w plecaku i turysta jest gotów. Nie mówi się tu o spacerach dogodnymi drogami i bitymi ścieżkami, które dla mniej lub więcej przeciętnem zdrowiem obdarzonego osobnika są łatwe i wykonalne, ale o turystyce wysoko-górskiej, po naszemu „taternictwem" zwanej. Do tego sportu i przyjemności nie każdemu warunki są dane i dostępne. Przedewszystkiem trzeba mieć już przyrodzoną zdolność, usposobienie, talent i zamiłowanie, osobistą indywidualność, zupełne zdrowie fizyczne i umysłowe, a zawsze w pamięci „mierzenie zamiaru według sił". Bo gdy w innym sporcie większa lub mniejsza wprawa, siła, zręczność, wytrwałość, zdrowie fizyczne i t. p. wpływa jedynie na klasyfikację osobnika, to w sporcie górskim potrzebne są one wszystkie społem bez zarzutu i w możebnym stopniu muszą być opanowane.

Gdy w każdych zawodach, grach i zabawach, w razie zmęczenia lub innej fizycznej przeszkody można w każdej chwili się wycofać lub tempo zwolnić, to w turystyce wysoko-górskiej częstokroć ani z drogi zawrócić, ani takowej przerwać nie można, gdyż powrót bywa albo trudniejszym i niebezpieczniejszym, aniżeli dalszy pochód.

A zatem jest tu potrzebna i siła fizyczna, i zdrowie ciała i umysłu. Najdrobniejsza niedyspozycja zdrowia powinna być uwzględnioną.

Drugim warunkiem dobrego turysty jest zahartowanie ciała na wpływy atmosferyczne, tak w górach często zmienne, a więc na wiatr, zimno i wilgoć, by lada przemoknięcie i chłód nocny nie powodowały przeziębienia.

Trzecią wymaganą zaletą jest wytrwałość fizyczna, którą wyrobić można jedynie przez dłuższe systematyczne ćwiczenie. Turysta górski, który przeciętnie dziennie odbyć musi marsz 8-mio do 10-cio kilometrowy ze wzniesieniem 1000 do 1500 metrów pod górę i to często dzień po dniu kilkakrotnie z rzędu bez przerwy i bez zbytniego zmęczenia, musi być do takiej drogi wytrenowany, gdyż inaczej jej nie odbędzie, lub zdrowiem przepłaci. Siła jego mięśniowa musi być wystarczająca, i stać w pewnym stosunku do ciężaru ciała.

Muskularny a opasły atleta o wadze 100—130 kg ciała, nie mógłby przecież być dobrym taternikiem, podczas gdy nadają się do tego osobniki śmigłe, a mimo tego silne i wytrzymałe. Równolegle do siły i zdrowia fizycznego potrzebne są dla turysty zdrowe, silne nerwy. Musi zatem mieć zdolność panowania nad sobą, odwagę i rozwagę, przytomność i tak zwaną „zimną krew".

Posiadając te zalety, może turysta w krytycznej chwili siebie lub towarzyszy ocalić przed niebezpieczeństwem. Silne nerwy i zimną krew zyskuje się również przez pokonywanie łatwiejszych przeszkód począwszy, stopniowo do coraz trudniejszych przechodząc, dopóki nie nabierze się dostatecznego zaufania we własne siły i zdolności. Kto lekceważy i przeocza te niezbędnie potrzebne warunki, ten przepłaca zwykle swą śmiałość wypadkiem, kalectwem lub śmiercią.

Oprócz fizycznych warunków do turystyki, winno się mieć również i zasób teoretycznych wiadomości, z czem się podróżnik w górach spotkać może, jak unikać niebezpieczeństw, grożących np. z lawin) jak sobie w rozmaitych okolicznościach i wypadkach radzić trzeba — jak się wreszcie na wycieczkę ubrać i jak żywić należy.

W trudniejszych wycieczkach i na nieznanym terenie niezbędni są doświadczeni przewodnicy, którym bezwzględnie już zaufać i posłusznym być się winno.

Giełda.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 130.000 sprzedaż 131.000 kupno 129.000; marka niem. 0.34.

Czeki. Belgia 6320 sprzedaż 6380, kupno 6260. Berlin 0.35 sprzedaż 0.36, kupno 0.34. Londyn 601.300 sprzedaż 607.300, kupno 595.300. Nowy York 131.000 sprzedaż 132.000 kupno 130.000. Nowy York drobne 131.500—129.500. Paryż 7700 sprzedaż 7780 kupno 7620. Praga 3920. Szwajcarja 23000 sprzedaż 23230 kupno 22775. Wiedeń 182 sprzedaż 184 kupno 180. Włochy 5700.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0017. Holandja 221 3/4. Nowy York 564. Londyn 25.84. Paryż 33.35. Medjolan 24.45. Praga 15.90. Budapeszt 0.05 3/8, Bukareszt 2.95. Belgrad 6.00. Sofia 5.45. Warszawa 0.0040. Wiedeń 0.0079 1/2. au strjacka korona stempl. 0.0080.

Kraków. (PAT).

W czasie od dnia 14 do 20 lipca spędzono na targowicę miejską: Buhaji 55, wołów 45, krów 294, jałówek 114, cieląt 570, owiec 2, świń 945 — razem 2056 sztuk. Płacono za 100 klgr. żywej wagi buhaje od 900.000 do 1,220.000; woły od 780.000 do 1,250.000; krowy od 800.000 do 1,350.000; jałówki od 850 tys. do 1,367.000; cielęta od 971.400 do 1,500 tys., świni żywej wagi od 1,450.000 do 1,800 tys., świnie bitej wagi od 1,800.000 do 2,300 tys. Na konsumpcję Krakowa zużyto 1828 sztuk.

Od wydawnictwa.

Z powodu nowej bardzo znacznej zwyżki cen papieru, a w szczególności robocizny, zmuszone są podpisane wydawnictwa do podniesienia z dniem 22 b. m. ceny egzemplarza w sprzedaży drobiazgowej na

1.500 Mkp.

W odpowiednim stosunku zostanie również uregulowana prenumerata.

Wobec ogólnej zwyżki wszystkich artykułów życia codziennego, ta jest stosunkowo najmniejsza i, sądzimy, że szeroki ogół przyjmie ją z wyrozumiałością.

„Czas"; „Głos Narodu"; „Goniec Krakowski"; „Kurjer Codzienny"; „Nowa Reforma"; „Nowy Dziennik".

Dodatki drożyźniane dla księży w wojew. Śląskim.

Na posiedzeniu Sejmu śląskiego uchwalono w trzeciem czytaniu wydzielenie **40 miljonów** Mkp. na ręce administratora Apostolskiego i dodatek drożyźniany dla duchownych katolickich w województwie śląskim.

Śląsk oddaje trafiki powstańcom gornośląskim.

Na podstawie układu z Wydziałem Skarbowym wojew. Śląskiego w najbliższych dniach obejmie Związek Powstańców Śląskich wszystkie sklepy tytoniowe na całym Śląsku, robi też starania o przejęcie monopolu spirytusowego na całym obszarze Śląska. Członkiem Z. P. Śl. może być każdy Polak wyznania chrześcijańskiego, który brał czynny udział w walkach przeciw Czechom i Prusakom.

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca).

37 tłumaczył **W. N.**

W tej chwili wszedł do celi Gryfus. W ręku niósł gruby kij, oczy mu się skrzyły, a usta wykrzywiał złośliwy uśmiech.

Korneljusz rzucił nań okiem i odwrócił się ku oknu.

Gryfus odczuł pogardę, okazywaną mu przez więźnia i postanowił go wyprowadzić z równowagi:

— Cóż, panie uczony, dziś tak milczysz?

— Dzień dobry — rzekł Korneljusz, i począł nucić jakąś piosenkę o kwiatach.

— Jak widzę, drwisz sobie ze mnie, przeklęty czarowniku!

Gryfus zbliżył się do więźnia, a podnosząc pałkę, dodał:

— Mam tu ładne drzewko, gdy je powąchasz, rozplącze ci się język i wyznasz wszystkie swe zbrodnie

— Czyś oszalał mój zacny Gryfusie?

Widząc zaś twarz jego zeszpeconą gniewem i zapienione usta, rzekł:

— Do kata! Zdaje się, że to nie szaleństwo, lecz wścieklizna.

Gryfus machnął kijem w powietrzu.

— Czy to pogróżki? — spytał więzień.

— A gdybym groził, to co?

— Nie masz za co.

— Spojrzyj na ten patyczek.

— Widzę pałkę, lecz nie przypuszczam, żebyś nią mnie straszył.

— Nie przypuszczasz? No proszę, a dlaczegóż to?

— Ponieważ dozorca, któryby się poważył na uderzenie więźnia, naraża się na podwójne niebezpieczeństwo. I tak: paragraf 9-ty obowiązujących tu przepisów opiewa:

„Inspektor, dozorca lub klucznik, który się poważy podnieść rękę na więźnia, będzie oddalony ze swego miejsca.

— Tak, to prawda. Ale ten artykuł mówi tylko o ręce, a nie wspomina nic o kiju.

— W takim razie może być do ciebie zastosowany drugi artykuł, nie zamieszczony wprawdzie w ustawie więziennej, ale znajdujący się w Ewangelji:

„Kto się porywa do miecza, ten od miecza ginie", co przetłómaczone na codzienny język brzmi:

„Kij ma dwa końce".

Spokojna a drwiąca mowa Korneljusza rozwścieklila dozorcę.

Podniósł pałkę do góry i spuścił ją na więźnia, ale Korneljusz chwycił ją zręcznie, wyrwał z rąk Gryfusa i schował za siebie.

Dozorca zaklął.

— Uspokój się staruszku, poco masz stracić posadę — mówił więzień.

— Czy myślisz, czarowniku, że nie mam na ciebie innej broni.

— Uczynię z nią to samo, co z kijem.

— Mylisz się bardzo, wszak przynoszę ci jedzenie.

— Znam je dobrze. Dajesz mi, co masz najgorszego, lecz nic mi to nie szkodzi; żywię się samym chlebem, a im on jest gorszy, tem lepiej mi smakuje.

— Miło mi wiedzieć o tem. Dziwna rzecz.

— Będzie ci jeszcze milej, gdy się dowiesz, że ja, jako czarownik, zamieniam najgorszy chleb na najsmaczniejsze ciasto. Jedząc je mam podwójną przyjemność, bo i podjem sobie dobrze i śmieję się z twoich nieudalych zabiegów, by mi przykrość uczynić.

— Więc przyznajesz otwarcie, że jesteś czarownikiem?

— Otwarcie o tem nie mówię, bo takie samochwalstwo mogłoby zaprowadzić mnie na stos, ale tobie, w cztery oczy mogę się do wszystkiego przyznać.

— A powiedz mi, czy potrafisz także zrobić chleb... z niczego.

— Jakto?

— Czy czarownik nie umrze z głodu, jeśli mu się nie da nic jeść przez tydzień?

Korneljusz zbladł.

— I to się zacznie od dzisiaj. Jako sławny czarownik możesz przemieniać w chleb sprzęty a ja będę na tobie oszczędzał po 18 groszy dziennie.

— Lecz to byłoby zwykłe morderstwo — zawołał w pierwszej chwili Korneljusz na myśl, że Gryfus gotów słowa dotrzymać.

— Skoro jesteś czarownikiem, potrafisz sobie poradzić.

Korneljusz widząc, że nie ma nic do stracenia i że czeka go śmierć głodowa, postanowił dalej kpić z Gryfusa. (C. d. n.).

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „PAR“ Poznań lub Berlin SW. 68, Neuenburgerstrasse 4.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk 200·— dla poszukujących posad Mk. 100·— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk. 300 wiersz milim. jednoszpalt. Mk 750·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane“ Mk. 2250·— wiersz milim. po kronice Mk. 3000 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. 3600·— Za układ tabelaryczny, kombinowany 50%.

Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracya nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku

Wolne posady

POSZUKUJĘ zdolnego czeladnika szewskiego na lepszą robotę damską i męską. Przyjmę również chłopca do praktyki od zaraz!!! Pracownia obuwia A. Prochowski Oświęcim dworzec kolej. 244. 1994

W Państw. Gimnazjum Polskiem w Bielsku (Śląsk) są wolne posady polonisty, germanisty, nauczyciela geografji i historji, filologa klasycznego i przyrodnika. Podania należy wnosić w drodze służbowej do Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach, a o wniesieniu podania zawiadomić Dyrekcję zakładu.

Różne

CZARNA AKTÓWKA w wagonie kolejowym III klasy pociągu Nr. 13 Warszawa — Kraków została zapomniana rano dnia 16 lipca br. w Stacji Trzebinia. Aktówka nie zawierała żadnych kosztowności lub pieniędzy, lecz tylko rachunkowe pisma z pomiarów geometrycznych. Uczciwy znalazca zechce oddać aktówkę tę za wynagrodzeniem Mp. 500.000·— w redakcji niniejszego pisma lub w Dyrekcji kopalni Matylda obok Chrzanowa 1980

Z Czech

sprowadzaną drogą wodę karlsbadzką zastępuje w zupełności, według orzeczeń lekarskich

:: woda mineralna ::

Karlsbad-Mühlbrunn

z rządowo-uprawn. fabryki

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Tańsze przeszło o połowę! a w skuteczności równa rodzimej.

do nabycia w aptekach, drogerjach i t. d. 1870

PŁACĘ za stare żelazo i metale w każdej ilości wyższe ceny jak wszyscy Schamroth Kraków, Dietlowska 34. 1986

ZNACZKI pocztowe do zbioru, Polskie, Rosyjskie wartości blisko 2½ miljona sprzedam okazyjnie bardzo tanio osobno, lub w całości Hotel Warszawski, ul. Pawia.

SKRADZIONE papiery wojskowe Klimka Piotra z Wielkiej Wsi unieważnia się. 1988

MASZY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego“. Tanio-Hurtowo-Detalicznie-Raty. Skład farbyczny — Warsztaty reparacyjne. Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104—51. Oddziały, przedstawiciele: Częstochowa, Aleja 43, Kielce, Lublin, Wilno, Łuck, Zamawiać można listownie w Warszawie, Poszukiwani odbiorcy hurtowni i przedstawiciele. 1970

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Tanio — Hurtowo — Detalicznie — Raty, Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie. 1971

WILLĘ 6 wolnych ubikacji zamienię za wieś lub las. Zgłoszenia Poste-restante Zarański Kraków, gł. poczta. 367

ZGUBIONE papiery wojskowe Chiela Frankfurta ur. w roku 1902 w Krakowie unieważniam.

MASZYNY DO PISANIA I RACHOWANIA przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia **Włodz. Keyha mechanik KRAKÓW, Florjańska 3.** 1798

Jadę do Gdańska!



Rozpatrzę interesy — omówię i oddam reklamy **Gazecie Gdańskiej** - Stadtgebiet 12.

i wrócę!

WAZNE DLA BUDOWNICZYCH!

Siatki rabitzowe, wszystkich stosowanych wymiarów i w każdej ilości dostarczy Fakryka Drutu i Wyrobów drucianych:

W. KUCHARSKI. Sp. Akc.

Kraków-Podgórze Romanowicza 5. Tel. 277.

Adres telegr. „Metalgor“.

Pudry twarzowe
Kremy
Petrol do włosów
Nigrol do barwienia włosów
Woda kolońska
Vegetal woda toaletowa

1932 **„DERMA“ Jan Porębski i Ska Kraków, Podzamcze 14.**

NA RATY.

Ważne dla P. P. urzędników i urzędniczek! Żądajcie prospektów, deklaracji, cennika i warunków dla zakupu wszelkich towarów na ubrania, płaszcze, bieliznę, prześcieradła, koce, chustki i wiele innych na warunkach ulgowych. Druki i cennik wysyłamy niezwłocznie po otrzymaniu 3.000 mk. na pokrycie kosztów. **Warszawa, Jasna 18, Warszawska Spółka Manufakturowa. Towary pierwszorzędnych fabryk. Ceny fabryczne gotówkowe.** 1995

RED STAR LINE

DOM TOWARZYSTWO OKRĘTOWE

RED STAR LINE

(LINIA CZERWONEJ GWIAZDY)



KRAKÓW 43 FLORJAŃSKA 43

INFORMACJE BEZPŁATNIE.

Antwerpia - Cherburg Gdańsk - Ameryka.

Po informacje zgłaszać się ustnie lub pisemnie. 1086

Ogłoszenie

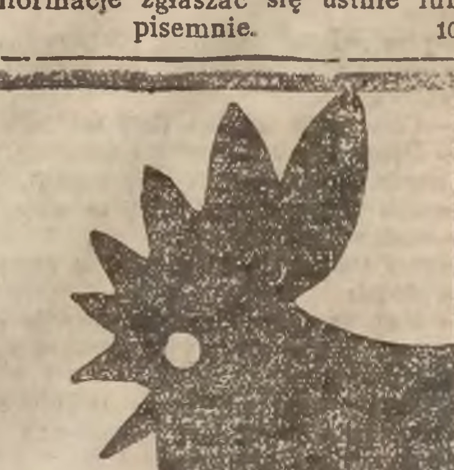
Wskutek dewaluacji marki polskiej, podwyżki ceny węgla i robocizny, ustaliła komisja gazowo-elektryczna na posiedzeniu w dniu 18. b. m. na okres VII. następujące ceny prądu:

Mieszkania prywatne i klatki schodowe	Mkp. 6.000·—	za 1 kwg.
Lokale	„ 11.000·—	„ 1 „
Motory	„ 4.500·—	„ 1 „

Kraków dnia 19 lipca 1923.

1853

Elektrownia Miejska. w Krakowie.



Tłuszcz roślinny

KUNEROL

jest

czysty, smaczny, łatwo strawny i TANI.

1934

Przedstawiciel: **M. Vorzimmer, Kraków.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.